

Marek Kłodziński*

Główne funkcje polskich obszarów wiejskich z uwzględnieniem deagraryzacji wsi i pozarolniczej działalności gospodarczej

Major trends in the Polish rural areas including deagrarisation and the rise of non-agricultural business activities: In this article the author covers the main trends observed in the Polish rural areas. Particular attention is given to the deagrarisation process (decrease in importance of the agricultural production) and increasing significance of the non-farming business activities. Furthermore, the issues of the sustainable development and barriers to entrepreneurship in the rural areas in Poland are also covered.

* Prof. zw. dr hab., członek Komitetu Ekonomiki Rolnictwa PAN oraz Wolfson College Uniwersytetu w Oksfordzie. Prezes Zarządu Fundacji „Europejski Fundusz Rozwoju Wsi Polskiej”; e-mail: marek.klodzinski@irwirpan.waw.pl.

Wstęp

Wieś do niedawna była kojarzona głównie z wytwarzaniem żywności i surowców rolniczych, a funkcją uzupełniającą było rzemiosło wiejskie dostarczające towarów i usług niezbędnych do produkcji rolniczej. Obecnie produkcja rolnicza zmniejszyła swój udział w zestawie funkcji, jakie spełniają obszary wiejskie, na rzecz pozarolniczych funkcji produkcyjnych oraz funkcji konsumpcyjnych, takich jak: udostępnianie zasobów przyrody (usługi turystyczno-rekreacyjne), nowe miejsca zamieszkania (budownictwo komunalne oraz powstające na coraz większą skalę „drugie domy”). Rolnictwo ma coraz mniejszy udział w rozwoju gospodarczym nie tylko kraju, ale i samej wsi. Mamy do czynienia z procesem deagraryzacji wsi. Proces ten polega na zmniejszającej się roli rolnictwa w produktywnym angażowaniu się pracy ludzkiej oraz dostarczaniu dochodów dla utrzymania

ludności wiejskiej¹. Jeśli w roku 2000 wśród osób mieszkających na wsi pracujący wyłącznie lub głównie w rolnictwie stanowili 45,5%, to w roku 2009 już tylko 32,1%. Na wsi polskiej mieszka około 15 mln osób, z których 9,4 mln, to osoby w wieku produkcyjnym. Przy założeniu, że około 70% osób z tej grupy powinno pracować, to głównym problemem polskiej wsi jest tworzenie nowych miejsc pracy pozarolniczej. Obecnie nie więcej niż 1,2 mln ludności wiejskiej dojeżdża do pracy do miast i nie więcej niż 1,2 mln osób jest zatrudnionych poza rolnictwem na terenach wiejskich. Około 4,5 mln osób w wieku produkcyjnym pracujących w rolnictwie i 700 tys. osób w wieku poprodukcyjnym wypracowuje w rolnictwie tyle godzin pracy, ile wypracowałoby 2,3 mln osób na pełnych etatach². Tak więc, przy ciągle kurczącym się rynku pracy w rolnictwie, problem miejsc pracy na wsi i w małych miasteczkach jest problemem narastającym mimo licznych opinii, że w wielu miejscach trudno jest znaleźć chętnych do pracy.

Podobnie jak w wielu krajach UE, tak i w Polsce powinno się zwrócić większą uwagę na małe uprzemysłowienie obszarów wiejskich i rozwinąć bardziej proces wielofunkcyjnego rozwoju wsi. Trzeba też zdawać sobie sprawę z tego, że stoimy wobec względnie szybkiego wzrostu zapotrzebowania na surowce rolnicze (żywność, rolnicze nośniki energii) i dlatego rolnictwo będzie nadal ważną gałęzią gospodarki wiejskiej, które nie generują jednak nowych miejsc pracy. Dalszy proces restrukturyzacji rolnictwa jest obecnie wstrzymywany przez 1,5 mln marginalnych gospodarstw rolnych, które dzięki dopłatom bezpośrednim, a także z powodu braku miejsc pracy pozarolniczej nie planują przekazania ziemi większym gospodarstwom towarowym. Tak więc tworzenie miejsc pracy bezpośrednio na wsi lub w pobliskich miasteczkach wydaje się najlepszym sposobem na przyspieszenie zmian w samym rolnictwie. Ponadto proces wielofunkcyjnego rozwoju różnicując źródła utrzymania na wsi, pozwoliłby zachować potencjał ludzki nie prowadząc do wyludniania wsi. Obok wielofunkcyjności wsi ważnym czynnikiem rozwojowym, dostrzeganym od niedawna, staje się wielofunkcyjne rolnictwo. Rolnictwo od dawna osadzone było i jest w trzech płaszczyznach: przestrzennej, przyrodniczej i społeczno-kulturowej, co odróżnia je od innych rodzajów produkcji³. Wielofunkcyjność rolnictwa należy odróżnić od wielofunkcyjności gospodarstwa rolnego, pod którym to pojęciem kryje się wielozawodowość rolników i proces ekonomicznej dywersyfikacji

¹ J. Zegar, *Refleksje nad ewolucją wsi*, „Wieś i Rolnictwo” 2008, nr 3, s. 37–48.

² W. Michna, *Projekt regionalnych strategii rozwojowych dla poszczególnych gospodarstw rolnych*, IERiGŻ PIB, Warszawa 2009, s. 103.

³ J. Wilkin, *Wielofunkcyjność rolnictwa – konceptualizacja i operacjonalizacja zjawiska*, „Wieś i Rolnictwo” 2009, nr 4, s. 9–29.

gospodarstw. Wielofunkcyjność rolnictwa oznacza, że oprócz dostarczania żywności (bezpieczeństwo żywnościowe) rolnictwo jest także wytwórcą usług. Eksperti proponują następujący podział tych usług⁴:

- funkcje zielone – zarządzanie zasobami ziemi, utrzymanie bioróżnorodności, stwarzanie warunków dla dziko żyjących zwierząt i roślin,
- funkcje błękitne – zarządzanie zasobami wodnymi, wytwarzanie energii wiatrowej i wodnej, zapobieganie powodziom,
- funkcje żółte – utrzymanie spójności i żywotności obszarów wiejskich, podtrzymanie tradycji kulturowych.

Tak więc rozpatrując zmniejszającą się rolę rolnictwa w gospodarce wiejskiej, należy pamiętać także o jego wyżej wspomnianych usługach, których nie sposób wycenić, stosując kryteria rynkowe. Oznacza to, że rolnictwo musi istnieć i rozwijać się, mimo że wykorzystanie zasobów będących w dyspozycji rolników rodzi wiele zastrzeżeń, a nawet konfliktów. Dość szeroki zakres dyskusji nad wielofunkcyjnym rolnictwem w Europie jest prawdopodobnie wywołany chęcią legitymizacji dalszego wspierania rolnictwa zarówno na poziomie krajowym, jak i unijnym. Wielofunkcyjne rolnictwo wpisuje się w dotychczasowy sektorowy charakter polityki nakierowanej na obszary wiejskie, dla której priorytetem jest rozwój rolnictwa, a w mniejszym stopniu rozwój wsi. Mimo że polityka ta w coraz szerszym zakresie uwzględnia pozarolniczą sferę obszarów wiejskich, to jednak nadal w niedostatecznym zakresie uwzględnia fakt, że na wsi rośnie liczba osób niezwiązanych z rolnictwem, a posiadacze małych gospodarstw rolnych nie są zainteresowani meandrami polityki rolnej, tylko procesem aktywizacji pozarolniczych działań gospodarki, a więc tworzeniem nowych miejsc pracy. Jest to jeden z ważniejszych argumentów na rzecz wsparcia procesu wielofunkcyjnego rozwoju obszarów wiejskich.

Rolnictwu trudno będzie restrukturyzować się w warunkach niezmiennego otoczenia. Potrzebne są mechanizmy i silniejsze niż dotąd instrumenty, które ograniczą nadmiar ludzi pracujących w rolnictwie i stworzą dla nich nowe miejsca pracy na wsi. Nie powinno się rolnictwa przeciwstawiać rozwojowi wielofunkcyjnemu, gdyż nie są to konkurencyjne dla siebie kierunki. Oba są niezwykle ważne dla rozwoju obszarów wiejskich. Zarówno władze lokalne, jak i ludność wiejska, w tym także rolnicy, zdają sobie sprawę, że rolnictwo nie będzie kołem zamachowym napędza-

⁴ J. Wilkin, *Wielofunkcyjność rolnictwa i obszarów wiejskich* [w:] *Wyzwania przed obszarami wiejskimi i rolnictwem w perspektywie lat 2014–2020*, M. Kłodziński (red.), IRWiR PAN, Warszawa 2008.

jącym wiejską gospodarkę, bowiem pracować w nim będzie coraz mniej osób. W Polsce mamy zdecydowanie zbyt małą liczbę gmin, które potrafiły rozwinąć proces dywersyfikacji swej gospodarki, są to na ogół gminy sąsiadujące z wielkimi aglomeracjami miejskimi. Wielofunkcyjny rozwój obszarów wiejskich nie dokona się za pomocą niewidzialnej ręki rynku⁵. We wszelkich strategiach unika się odpowiedzi na pytanie: na czym będzie polegał rozwój wsi położonych na obszarach peryferyjnych. Potrzebna jest nowa koncepcja ożywienia gospodarczego małych miast⁶, a także zachęt w postaci zwolnień podatkowych dla tych, którzy chcą inwestować na obszarach wiejskich, jak również długotrwałych programów rozwojowych dla terenów peryferyjnych kreujących drobną przedsiębiorczość wiejską.

Oddolna droga rozwoju

Mimo dużego postępu, jaki już nastąpił w zakresie wielofunkcyjnego rozwoju obszarów wiejskich, to jego tempo nie jest zadowalające, a co najważniejsze, nie spełnia oczekiwań mieszkańców wsi. Społeczeństwo wiejskie chciałoby szybkich zmian, nie zdając sobie sprawy z tego, że np. rozwój pozarolniczych form działalności gospodarczej na wsi będzie przebiegał powoli, ponieważ muszą zostać spełnione określone warunki. Polegają one głównie na tym, że na danym obszarze w tym samym czasie muszą zadziałać jednocześnie czynniki takie, jak: przedsiębiorczość ludzka, kapitał, popyt, promocja, kompleksowa infrastruktura, dobry poziom wykształcenia, umiejętność strategicznego planowania itd. Jest to trudne do jednoczesnego spełnienia i dlatego realne szanse wielofunkcyjnego rozwoju są ograniczone. Z tego powodu w wielu gminach wiejskich rozwój będzie odbywał się za pomocą „małych kroków”. Środki Unii Europejskiej w połączeniu z przedsiębiorczością ludności lokalnej, jej chęcią do współpracy mogą ten rozwój znacznie przyspieszyć. Wymaga to jednak właściwego wykorzystania własnego potencjału poprzez umiejętne nim zarządzanie.

Największej szansy w rozwoju obszarów wiejskich w Polsce należy upatrywać w lokalnych inicjatywach. Trudna sytuacja gospodarcza małych miasteczek, gmin i poszczególnych wsi wywołuje często próby podejmowania własnych inicjatyw w celu przeciwstawienia się biedzie, bezrobociu i innym niekorzystnym zjawiskom. Rozwój lokalny, nazywany często

⁵ W. Michna, A. Mierosławska, *Strategia rozwoju gospodarstw rolnych i wsi w długiej perspektywie oraz ujęciu przestrzennym*, IERiGŻ PIB, Warszawa 2009.

⁶ M. Kłodziński, *Aktywizacja społeczno-gospodarcza gmin wiejskich i małych miast*, IRWiR PAN, Warszawa 2006.

„oddolną drogą rozwoju”, zaczął w Polsce funkcjonować na większą skalę wraz z odrodzeniem się struktur samorządowych, które po wielu latach odzyskały rolę faktycznego gospodarza danego terenu. Społeczności – które potrafiły wybrać do samorządów (władz lokalnych) ludzi wykształconych, niekierujących się interesem własnym lub określonej partii politycznej, rozumiejących zasady nowoczesnego kierowania gospodarką gminy – rozwijają się szybciej, wygrywając walkę konkurencyjną o inwestorów, o środki UE, o turystów itd. Gminy przodujące, takie które odniosły sukces, przeznaczają na inwestycje 30–40% swego budżetu. Tam, gdzie toczą się spory polityczne, personalne i przeważają postawy roszczeniowe, na inwestycje przeznaczają się zaledwie kilka procent budżetu gminy.

Tempo wielofunkcyjnego rozwoju zależy oczywiście w dużym stopniu także od polityki państwa, która np. może stworzyć liczne zachęty dla osób chcących inwestować na terenach wiejskich. Rozwój Polski nie powinien odbywać się jak dotychczas, poprzez rozwój dużych miast i terenów bezpośrednio do nich przyległych. Oparcie się w większym stopniu na zasobach lokalnych, na lokalnych przedsiębiorcach wydaje się właściwą drogą rozwoju wsi polskiej. Niewiele jest gmin wiejskich, którym udało się ściągnąć na swój teren w znaczącym stopniu kapitał zagraniczny lub krajowy. Z dotychczasowych przykładów polskich i innych krajów europejskich wynika, że najważniejszą receptą na problemy towarzyszące wielofunkcyjnemu rozwojowi wsi jest włączenie w ten proces lokalnej ludności. Jest to bardzo trudne, ponieważ szczególnie w biednych regionach bywa tak, że część ludności wiejskiej przestała wierzyć w możliwość poprawy swego losu, ograniczając do minimum swoje potrzeby, dostosowując się do życia wyłącznie z otrzymywanej pomocy socjalnej. Sytuację tę zmienić mogą małe, lokalne inicjatywy, choćby powstające w „Programie odnowy wsi”. Mogą one spowodować zasadnicze zmiany w mentalności i postawach wielu mieszkańców pod warunkiem, że nie będzie to technokratyczny program mający na celu wydanie pieniędzy przez urzędy gminne bez próby autentycznego zaangażowania społecznego. Niestety, we właściwym wydatkowaniu środków opolski program odnowy wsi⁷ jest nadal niedościgną wyspą poprawności na tle całego kraju. Niemniej w Polsce mamy już sporo gmin, w których udało się wkomponować inicjatywy obywatelskie w ogólny system rozwiązywania problemów społeczno-gospodarczych.

⁷ Szersze informacje o realizowanym „Programie odnowy wsi w województwie opolskim” można znaleźć w publikacji pt. *Odnowa wsi w integrującej się Europie*, IRWiR PAN, Warszawa 2007.

Kapitał społeczny i organizacje pozarządowe

Poziom kapitału społecznego polskiej wsi jest często przedmiotem licznych polemik, których rozstrzygnięcie jest prawie niemożliwe, gdyż zbyt często zależy od wielu kontekstów, w jakich występują różnorodne relacje międzyludzkie. Poziom kapitału społecznego jest z pewnością często uzależniony od liczby aktywnych, wiejskich organizacji pozarządowych, które zagospodarowują lukę pozostawioną przez państwo w sferze gospodarczej, kulturowej i socjalnej. Nie pretendując do rozstrzygnięcia toczących się polemik czy sporów definicyjnych, warto jedynie stwierdzić, że zarówno w ekonomii, jak i socjologii nastąpiło zdecydowane przesunięcie akcentów związanych ze stopniem ważności czynników rozwoju – obok kapitału ekonomicznego włączono kapitał społeczny. W kapitale społecznym dostrzega się obecnie niezwykle ważny (fundamentalny) element, który może przyspieszać rozwój lub stanowić jego istotną barierę. Niewątpliwie w Europie Zachodniej element zaufania społecznego, opartego na uczciwości, występuje znacznie częściej niż w Polsce. O ile w Europie Zachodniej w społecznościach lokalnych działają pewne naturalne regulatory w postaci opinii społecznej i niepisanych praw określających postępowanie ludzi, to w Polsce niestety obserwuje się spadek społecznego zaufania opartego właśnie na uczciwości i dobrych obyczajach. Powstaje pytanie, jak zahamować ten proces? Szczególnie teraz, gdy często postawy polityków dalekie są od wzorów, które warto by naśladować. Kraje Europy Zachodniej tworzyły swoje systemy demokratyczne bardzo długo, dopasowując je do „ducha” swojej kultury. W Polsce proces ten musi także zająć trochę więcej czasu niż to nam się wydawało na początku naszych przemian. Okazało się bowiem, że obok źle funkcjonującego systemu politycznego, także wartości kulturowe, jakie wynieśliśmy z poprzedniego systemu, przeszkadzają w budowie społeczeństwa obywatelskiego.

Niewątpliwie największą rolę w procesie rozwoju obszarów wiejskich w budowaniu pozytywnych wartości w społeczeństwie wiejskim należy przypisać szkole. Oświata stanowi jednocześnie szansę, ale i barierę rozwoju obszarów wiejskich. Mimo postępu dokonującego się w poziomie wykształcenia wieś dalej „odstaje” od miasta w wielu jego wskaźnikach. Młodzież wiejska charakteryzuje się często stosunkowo niższym poziomem cywilizacyjnym otrzymanym w domu rodzinnym niż ich rówieśnicy w dużych miastach, co stanowi barierę utrudniającą uzyskanie właściwego poziomu

edukacyjnego młodemu pokoleniu wsi⁸. Na szczęście, wieś charakteryzuje się obecnie coraz wyższymi aspiracjami edukacyjnymi. Zarówno rodzice, jak i młodzież zdają sobie sprawę z ogromnej wagi wykształcenia. Jednak realizacja tych aspiracji napotyka duże przeszkody, głównie z przyczyny niskiego statusu materialnego wielu rodzin wiejskich.

Ważnym czynnikiem rozwoju kapitału społecznego jest system więzi powstających w instytucjach pozarządowych, które stopniowo rozbudowują się na polskiej wsi. Ta powstająca tkanka instytucji typu obywatelskiego świadczy o coraz znacznieszym udziale społeczności lokalnych w większych lub mniejszych sprawach życia publicznego. Rozbudowujące się więzi społeczne na wsi polskiej w postaci stowarzyszeń czy fundacji rodzą więzi gospodarcze. Bardzo często bywa tak, że władze lokalne część swoich zadań i uprawnień przekazują tym organizacjom. Oczywiście, istnieje jednak jeszcze wiele gmin wiejskich w Polsce, w których władze lokalne upatrują w organizacjach pozarządowych i pracujących w nich liderach wiejskich konkurencję dla siebie – są to na ogół gminy o dużych problemach rozwojowych.

Istnieje wiele sprzecznych opinii co do ilości, jakości i efektów pracy organizacji pozarządowych, czyli „trzeciego sektora” na wsi. Na pewno boryka się on z różnorodnymi problemami rozwojowymi. Trzeba jednak również brać pod uwagę, że na wsi polskiej działają liczne niezarejestrowane lokalne organizacje, np. koła gospodyń wiejskich, które dla swej działalności nie potrzebują osobowości prawnej, co zubaża ogólną liczbę w oficjalnych bazach danych. Obecnie dostępność środków unijnych dla wiejskich organizacji pozarządowych może przyczynić się do większej formalizacji ich działań⁹. Lokalne organizacje zrzeszające mieszkańców wsi coraz bardziej dostosowują się do funkcjonowania w nowych warunkach i korzystają ze wsparcia unijnego. To wsparcie wyzwala nowe cele i nowe potrzeby społeczności lokalnych, znacznie wyższe niż to miało miejsce przed przystąpieniem Polski do UE. Oceniając rozwój infrastruktury instytucjonalnej na polskiej wsi jako niewystarczający, nie sposób jednak nie dostrzec pozytywnych zmian, jakie dokonują się w tej dziedzinie. Nowo powstające organizacje z całą pewnością nie w sposób spektakularny, ale stopniowo zwiększają efektywność działań ludzkich, przyczyniając się do zdecydowanie szybszego rozwoju obszarów wiejskich.

⁸ B. Fedyszak-Radziejowska, *Kapitał społeczny wsi – w poszukiwaniu utraconego zaufania* [w:] *Kapitał ludzki i zasoby społeczne wsi. Ludzie – społeczność lokalna – edukacja*, K. Szafranec (red.), IRWiR PAN, Warszawa 2006.

⁹ R. Kamiński, *Aktywność społeczności wiejskich. Lokalne inicjatywy organizacji pozarządowych*, IRWiR PAN, Warszawa 2008.

Ostatnie 15 lat w Polsce to proces bardziej lub mniej zaawansowanych prób budowy społeczeństwa obywatelskiego i pobudzania oddolnej aktywności społecznej. W wielu wsiach i gminach udało się przekonać pewną część lokalnych społeczności, że na sukces trzeba pracować latami i nikt niczego za darmo nie otrzyma. Istnieją jednak zawsze obawy, że zbyt daleko posunięta pomoc socjalna może wyhamować budowaną z takim trudem aktywność społeczności lokalnych. Przeważnie wzrost rozdawnictwa pieniędzy zmniejsza mobilizację ludzi w podejmowaniu aktywnych działań na rzecz rozwiązywania lokalnych problemów.

Reasumując rozważania na temat kapitału społecznego polskiej wsi, trzeba stwierdzić, że jej aktywność społeczna jest nadal zbyt mała. Jednak ocenę tę trudno uogólniać na cały kraj chociażby ze względu na ogromne różnicowania regionalne. Postawy roszczeniowe i postawy bezradności spotykamy najczęściej we wsiach słabo zurbanizowanych, z dominacją małych, biednych gospodarstw. Natomiast w gminach silnych ekonomicznie, o dobrze funkcjonującym samorządzie wykształca się często grupa liderów cieszących się dużym zaufaniem społecznym i pojawia się pozytywne zjawisko coraz liczniejszego uczestnictwa szeregowych mieszkańców wsi w życiu społecznym. Szans na takie uczestnictwo dostarczają wspomniane już aktywne organizacje pozarządowe, które znajdują z kolei wsparcie w takich instytucjach, jak między innymi działające od kilku lat Forum Aktywizacji Obszarów Wiejskich lub Fundacja „Partnerstwo dla Środowiska”. Wpływ „trzeciego sektora” na aktywizację społeczno-gospodarczą wsi jest w Polsce faktem niezaprzeczalnym. Jednak pewną naiwnością są stwierdzenia, że lokalne inicjatywy rozwiążą to, czego państwo nie potrafiło dotychczas zrobić. Z pewną nadzieją należy śledzić losy Funduszu Sołeckiego¹⁰, który jest szansą na to, aby inicjatywy lokalne stały się tym, czym być powinny. Tych szans należy upatrywać także w programie LEADER. Jednak w występujących w jego ramach lokalnych grupach działania (LGD) następuje dominacja samorządów i stopniowo niektóre projekty przestają być partnerskie.

Bariery i priorytety przedsiębiorczości wiejskiej

Jedną z istotnych barier rozwoju wielu gmin jest niewątpliwie słaby rozwój pozarolniczych podmiotów gospodarczych. W pierwszym okre-

¹⁰ Ustawa o Funduszu Sołeckim pozwala na wydzielenie pewnych kwot w budżecie gminy dla poszczególnych wsi z przeznaczeniem na prace porządkowe, organizację imprez integrujących społeczność wiejską itd. Ten proces decentralizacji wywołuje często negatywne reakcje wójtów, ale jest niezbędny, aby ożywić pracę rad sołeckich.

sie transformacji mieliśmy do czynienia z eksplozją powstawania nowych przedsiębiorstw na wsi, głównie o charakterze handlowym. Obecnie nie jest już możliwe, aby w tak masowej skali mogły powstawać nowe przedsiębiorstwa na wsi. Wymaga to bowiem większej wiedzy, przygotowania i kapitału. Proste rezerwy rozwoju przedsiębiorczości na wsi zostały wyczerpane. Teraz należy sięgnąć do rezerw ukrytych głębiej.

W procesie rozwoju przedsiębiorczości, szczególnie na wsi, należy liczyć się z obawami i strachem, jaki towarzyszy osobie zakładającej swe własne przedsiębiorstwo. Niepokój wywołuje też zmiana dotychczasowego stylu życia. Dlatego pomoc doradcza polegająca na częstym uczestnictwie konsultanta w procesie powstawania przedsiębiorstwa jest konieczna. Tego problemu nie załatwią masowo organizowane obecnie kursy i szkolenia, których potrzeby nie należy negować. Równie ważne są indywidualne porady uwzględniające specyfikę przedsiębiorstwa wiejskiego, które działa w znacznie trudniejszych warunkach niż podobne jednostki w mieście. Nie ulega wątpliwości, że obecnie przedsiębiorcy uzyskali znaczący dostęp do środków unijnych. Jednak przedsiębiorcy wiejscy uczą się znacznie wolniej korzystania z tej pomocy niż przedsiębiorcy miejscy. Dzieje się tak, ponieważ ogólnokrajowa polityka wsparcia nakierowana na rozwój przedsiębiorczości nie uwzględnia specyfiki obszarów wiejskich. Na przykład wśród wielu analiz dotyczących sektora małych i średnich przedsiębiorstw (MSP), wykonywanych na zamówienie Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości, nie ma żadnej, która pokazywałaby różnicę między przedsiębiorstwami wiejskimi i miejskimi. Tymczasem istnieje zasadnicza odmiennosc w poziomie rozwoju, potrzebach i problemach przedsiębiorstw działających na obszarach wiejskich i aglomeracjach miejskich. Brak jest dobrego rozpoznania potrzeb i problemów przedsiębiorstw wiejskich, które działają w zupełnie odmiennym środowisku niż przedsiębiorstwa w miastach i w związku z tym wymagają innych form oddziaływania. Większość np. agencji rozwoju regionalnego w krajach UE już od dawna w swych oddziałach, związanych z rozwojem przedsiębiorczości, wyłoniła oddzielne komórki zajmujące się wyłącznie firmami wiejskimi. Wiele krajów UE powołało też agencje zajmujące się wyłącznie rozwojem obszarów wiejskich o dużych problemach rozwojowych, które za główny cel swej działalności przyjęły rozwój przedsiębiorczości wiejskiej, tworząc specjalne programy wsparcia i służby doradcze. Bardzo często ministerstwa rolnictwa krajów UE powołują zespoły robocze, które dyskutują o potrzebach i opracowują metody oddziaływania na mały biznes wiejski. Zamawiane też są przez resorty rolnictwa duże projekty badawcze, analizujące możliwości rozwoju przedsiębiorczości na terenach wiejskich. Tworzone są programy rozwojowe przedsiębiorczości

uwzględniające specyfikę terenów o trudnych warunkach rozwoju. Powstają specjalne biura, które udzielają porad, w jakim zakresie i gdzie pojedynczy inwestor wiejski może uzyskać pomoc w rozwiązaniu problemów występujących w jego przedsiębiorstwie. Staje się to szczególnie niezbędne w sytuacji powstawania dużej liczby firm świadczących usługi dla przedsiębiorstw jednak o różnym stopniu ich jakości. Ponieważ w Polsce obszarami wiejskimi zajmuje się Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, toteż jemu powinna przyspaść rola koordynatora działań podejmowanych przez różnego typu instytucje tak, aby uwzględniały one specyfikę i interes obszarów wiejskich w procesie wspierania rozwoju przedsiębiorczości. Rolę Ministerstwa widziałbym też w daleko idącej współpracy w tym zakresie zarówno z Polską Agencją Rozwoju Przedsiębiorczości, jak i Ministerstwem Rozwoju Regionalnego. Proces takiej współpracy jest trudny, gdyż każdy resort zazdrośnie strzeże swych kompetencji. Dlatego Anglicy nazywają politykę wiejską „polityką poszatowaną”, ponieważ leży ona w gestii zbyt wielu instytucji.

Istnieją też obawy, aby proces wielofunkcyjnego rozwoju obszarów wiejskich nie znalazł się na styku dwu programów: „Programu rozwoju regionalnego” (PRR), który szczególnie w dobie kryzysu może skoncentrować się na rozwoju większych ośrodków miejskich i dużych inwestycjach typu lotniska, autostrady, oraz „Programie rozwoju obszarów wiejskich” (PROW), który koncentruje się głównie na poprawie konkurencyjności rolnictwa. Można przypuszczać, że w sytuacji zmniejszenia środków na bezpośrednie wsparcie rolników z drugiego filaru wspólnej polityki rolnej, nakierowanego dotychczas na rozwój obszarów wiejskich, będzie się pośrednio wspierać rolnictwo, gdyż zbyt często mówi się o wsparciu ludzi wychodzących z rolnictwa, a nie mieszkańcach wsi, którzy z rolnictwem niewiele mają wspólnego.

W sytuacji wsi polskiej można by rozważyć celowość inicjowania dużych, nowych programów nakierowanych na praktyczne aspekty rozwoju przedsiębiorczości wiejskiej w konkretnych obszarach, np. wyludniających się regionach wschodnich. W ramach tego typu programów powinno się zatrudniać doradców, którzy uczestniczyliby we wszystkich fazach powstawania firm wiejskich. Na przykład w Finlandii rolnicy dywersyfikujący własne gospodarstwo mogą liczyć, że w swych zamierzeniach nie pozostaną sami ze swymi obawami, bowiem we wszystkich etapach uruchamiania pozarolniczej działalności towarzyszy im doradca, który bardzo często jest pracownikiem pobliskiego ośrodka naukowego. Obecny „Program rozwoju Polski Wschodniej” przewiduje duże środki na rozwój tamtejszych placówek naukowych. Można by przy tej okazji zadbać o to, aby naukowcy bardziej praktycznie i czynnie zaangażowali się na rzecz rozwoju lokalnego.

Tego typu działania z pewnością pomogłyby w rozwoju przedsiębiorczości wiejskiej w takim samym stopniu, jak tak licznie propagowane obecnie szkolenia, przeprowadzane niejednokrotnie przez nie najlepszych specjalistów. Szkolenia są oczywiście niezbędne – choćby w celu uzyskania podstawowych informacji z zakresu podatków, przepisów prawnych, prowadzenia księgowości, organizacji pracy w firmie, sporządzania biznesplanu, zbadania lokalnego rynku itd. – ale równie ważne są indywidualne kontakty przedsiębiorcy z doradcami, którzy nie powinni mieć stałej pensji, gdyż ich wynagrodzenie zależeć powinno od efektów ich pracy. To, że polscy rolnicy w tak masowej skali sięgnęli po środki UE, jest zasługą ośrodków doradztwa rolniczego, które świadczą pomoc w tym zakresie. Podobna pomoc doradcza jest niezbędna przedsiębiorcy wiejskiemu, który chce uruchomić działalność pozarolniczą.

Bardzo istotną barierą rozwoju przedsiębiorczości jest nadmierne komplikowanie przepisów zarówno dotyczących działalności gospodarczej, jak i pozyskiwania przez firmy środków unijnych, ale jest to temat na osobne opracowanie. Niestety, odnosi się wrażenie, że mimo zmiany systemu politycznego w Polsce, przedsiębiorcy nadal są traktowani tak jak wtedy, gdy byli zaliczani do wrogów ustroju komunistycznego. Kolejne rządy przygotowują kolejne własne strategie naprawy gospodarki, często nie biorąc pod uwagę tego, co wcześniej proponowali ich poprzednicy. Może obecny kryzys bardziej uświadomi rządzącym fakt ogromnej roli i wagi nie tylko sektora MSP, ale także mikroprzedsiębiorstw i absolutną konieczność niekomplikowania ich działalności gospodarczej.

Trudno jest odpowiedzieć na pytanie: jak w polskich warunkach uda się zaktywizować gospodarkę wiejską. Obecnie nie sposób wyobrazić sobie, aby na wieś wkroczyli poważni inwestorzy, którzy zatrudnią mało wykwalifikowaną siłę roboczą. Bez znaczących zachęt dla procesu małego uprzemysłowienia terenów wiejskich powstanie w większej skali pozarolniczych miejsc pracy nie jest realne. Również możliwość powstania ogólnopolskiego programu wspierającego rozwój małych miasteczek jako przyszłych centrów rozwoju dla obszarów wiejskich wydaje się bardzo odległa. Czy zatem na wsi poza rolnictwem rozwijać się będą tylko usługi związane z obsługą turystów oraz obsługą rodzimych mieszkańców? Ponieważ na wsi mieszka prawie 40% społeczeństwa polskiego, to na tak skromny scenariusz rozwoju nie powinno być zgody. Tak więc kontynuując dotychczasowy sposób wielofunkcyjnego rozwoju obszarów wiejskich poprzez metodę „małych kroków”, trzeba intensywniej poszukiwać możliwości przyspieszenia procesu aktywizacji społeczno-gospodarczej gmin wiejskich, co można zrobić między innymi bazując na ludzich przedsiębiorczych, prowadzących lub

chcących założyć własną działalność gospodarczą. Szansą na przyspieszenie rozwoju przedsiębiorczości są programy unijne.

Trudno jest przewidzieć, jaka część środków unijnych przeznaczonych na przedsiębiorczość trafi na rozwój przedsiębiorczości na obszarach wiejskich. Na pewno znakomitą większość sum pochłoną projekty realizowane w aglomeracjach miejskich przez małe, średnie i duże przedsiębiorstwa, a w mniejszym przez mikroprzedsiębiorstwa, które dominują na wsi. Nie ulega jednak wątpliwości, że pozarolnicza aktywność gospodarcza na wsi skorzysta także z pomocy unijnej. Środki unijne stwarzają szansę na to, że przedsiębiorczość wiejska nie musi się nam dalej kojarzyć z małymi, dość prymitywnymi firmami. Właściwe wykorzystanie ogromnych środków płynących zarówno bezpośrednio z budżetu Unii, jak i budżetu państwa powinno znacznie przyspieszyć modernizację i rozwój przedsiębiorstw wiejskich. Wymagać to jednak będzie lepszego rozeznania i zrozumienia potrzeb przedsiębiorczości wiejskiej. W takim rozeznaniu pomagają tylko fragmentaryczne badania naukowe przeprowadzane na niewielkich próbach badawczych, np. z badań 284 przedsiębiorstw wiejskich na terenie „zielonych płuc” Polski¹¹ prowadzonych przez Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa Polskiej Akademii Nauk (IRWiR PAN) w 2009 r. wynika, że 84,9% badanych przedsiębiorców wiejskich nie zna zasad udzielania dotacji na inwestycje z programów unijnych. Tylko 6% badanych przedsiębiorców uważa, że sposób informowania o formach i warunkach wsparcia unijnego jest skuteczny. Dlatego tylko 23,2% badanych przedsiębiorców uważa, że przystąpienie Polski do UE poprawiło warunki ich funkcjonowania, aż 36,3% twierdzi, że nie poprawiło, a reszta nie ma zdania na ten temat. Istnieje oczywiście różnica w tej kwestii między mikroprzedsiębiorcami a przedsiębiorcami większymi, wśród tych ostatnich dwukrotnie wyższy jest odsetek deklarujących, że integracja poprawiła ich funkcjonowanie (40,8%) w porównaniu z mikroprzedsiębiorcami (19,6%).

Krajowy System Usług dla Małych i Średnich Przedsiębiorstw, mimo że działa w Polsce od 17 lat, jest systemem słabo rozpoznawalnym na wsi – nie słyszało o nim 75% badanych przedsiębiorców. Z badań M. Ratajczaka¹² wynika, że przedsiębiorcy słabo oceniają jakość usług świadczonych przez firmy consultingowe, które w całości są finansowane ze środków unijnych. Moż-

¹¹ Badanie realizowane ze środków grantu rozwojowego „Społeczno-gospodarcze uwarunkowania zrównoważonego rozwoju obszarów wiejskich objętych siecią Natura 2000 na terenie Zielonych Płuc Polski”, nr 11001204, finansowanego przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju.

¹² M. Ratajczak, *Działalność i sytuacja ekonomiczna małych i średnich przedsiębiorstw na obszarach wiejskich (na przykładzie Warmii i Mazur)*, praca doktorska napisana w 2009 r. na Wydziale Nauk Ekonomicznych SGGW.

na odnieść wrażenie, że środki unijne służą głównie jako źródło zarobków dla wielu instytucji, których zadaniem jest wspieranie przedsiębiorczości. Kadra wykładowców i doradców jest często przypadkowa i nieorientowana w zakresie problemów, jakie naprawdę napotyka przedsiębiorca wiejski. O trudnościach w rozwoju przedsiębiorczości wiejskiej niech świadczy fakt, że 50% właścicieli przedsiębiorstw uważa, że stosunek władz lokalnych do rodzimej przedsiębiorczości jest obojętny oraz że gminy nie podejmują żadnych działań wspomagających lokalne przedsiębiorstwa. Tymczasem samorządy dla sektora pozarolniczej działalności gospodarczej powinny pełnić funkcję obrońcy i reprezentanta interesów przedsiębiorstw.

Rozwój zrównoważony

Propagowany obecnie rozwój zrównoważony wymaga rewizji dotychczasowych strategii gminnych i zmiany dotychczasowego znaczenia rozwoju wielofunkcyjnego, gdyż nakazuje umiar zarówno w rozwoju industrialnym, jak i procesie pozarolniczej działalności gospodarczej. Wątpliwości w związku z pojawieniem się rozwoju zrównoważonego jest więcej niż odpowiedzi. Podstawowe pytania brzmią: jak inwestować w szeroko pojętą gospodarkę wiejską, która powinna się rozwijać przy równoczesnym zachowaniu atrakcyjności obszarów wiejskich?, jak rolnicy w swych planach mają uwzględniać zrównoważony rozwój, aby z kolei nie opóźnić procesu restrukturyzacji rolnictwa? Złożoność powyższych problemów wskazuje na coraz większą rolę państwa i nauki w przygotowywaniu koncepcji zrównoważonego rozwoju.

Mnogość czynników lokalnych, regionalnych, konieczność ich występowania w odpowiednich proporcjach i wzajemnym powiązaniu wskazują, jak duży jest stopień komplikacji oddziaływania na pewne procesy. Do tego dochodzi niebagatelny czynnik w postaci stopnia świadomości i zamożności społeczeństwa wiejskiego, które zazwyczaj przywiązuje wagę do środowiska dopiero wtedy, gdy zaspokojone są w pełni jego podstawowe potrzeby.

Wytoczono już obszary objęte systemem Natura 2000, niewiele natomiast wiemy o rekompensatach dla gmin za utracone korzyści związane z przestrzeganiem rygorystycznych przepisów, jakie obowiązują na tego typu terenach. Nie ulega wątpliwości, że powinniśmy następnym pokoleniom przekazać niezdegradowane obszary wiejskie w takim stanie, w jakim są obecnie. Rodzi się jednak pytanie, jak wynagrodzić choćby same utrudnienia w procesie inwestycyjnym. Wielu przedsiębiorców wycofuje się z planowanych inwestycji na terenach objętych systemem Natura 2000. Przykłady Hiszpanii, Francji wskazują, że w procesie rozwoju pozarolniczego na tego typu terenach zwycięża często zdrowy rozsądek przy rozstrzygnięciu wielu kwestii, tak aby nie

czynić z tych terenów czegoś w rodzaju skansenu. Negocjacje lokalnych władz z ekologami nigdzie nie są łatwe, ale wypracowanie kompromisu staje się konieczne, gdyż założenie, że turystyka i produkcja zdrowej żywności staną się jedynym *panaceum* na problemy tych obszarów, jest zbyt optymistyczne.

Rozwój małych miast

Szansą na przyspieszenie rozwoju obszarów wiejskich i zmniejszenie bezrobocia mógłby być program ożywienia gospodarczego małych miast. W okresie przemian ustrojowych w Polsce wiele dużych, państwowych firm zbankrutowało, co pociągnęło za sobą likwidację ich filii ulokowanych w małych miastach. Małe miasteczka przestały pełnić funkcję centrów rozwojowych na obszarach wiejskich. Przywrócenie tej funkcji wydaje się ważnym zadaniem polityki państwa. Tak jak za pożyczkę z Banku Światowego realizowany był „Program aktywizacji obszarów wiejskich”, tak obecnie potrzebny byłby program wspierający aktywizację małych miasteczek lub większych miejscowości gminnych mających szansę na szybki rozwój. Trzeba mieć świadomość, że w Polsce nie zapewnimy dobrej infrastruktury każdej wsi i chyba nie ma takiej potrzeby. Dotychczasowe wydatki na infrastrukturę są nadmiernie rozproszone, powstają np. kilometry chodników we wsiach, choć przez cały dzień nikt na tych chodnikach się nie pojawia. Przy skromnych środkach, jakimi dysponują samorządy, wydatki inwestycyjne powinny koncentrować się w takich miejscowościach, gdzie jest szansa np. na rozwój gospodarczy. W Anglii w latach 60. i 70. konsekwentnie dążono najpierw do ożywienia gospodarczego małych, podupadłych miasteczek, koncentrując w nich inwestycje infrastrukturalne. Dopiero po spełnieniu tego celu, pod koniec lat 80., zaczęto inwestycje infrastrukturalne, niezbędne dla funkcjonowania podmiotów gospodarczych, lokować w miejscowościach mniejszych, których wielkość, potencjał dawały nadzieję na szybszy rozwój. Tego typu droga rozwoju zapewnia efektywniejsze wykorzystanie środków strukturalnych.

Planowanie strategiczne – wizja rozwoju

W dzisiejszych czasach rozwój wiąże się z planowaniem. Żaden bank, żadna firma nie może prawidłowo rozwijać się bez konsekwentnie realizowanej wizji rozwoju, niezależnie od zmieniających się zarządów i prezesów. W Polsce słabością wielu ministerstw, kolejnych rządów, partii politycznych jest brak czasu na perspektywiczne myślenie, na solidne przedyskutowanie dokumentu, który nosiłby tytuł „Wizja rozwoju”, brak grona ekspertów (a nie doradców), którym, niestety, trzeba za ich pracę zapłacić. Niejedno-

krotnie mamy nadmiar strategii, co spowodowane jest tym, iż nawet jeśli jakaś strategia powstanie, to następny minister chciałby mieć własną, gdyż nie zaakceptuje wizji poprzednika należącego do innej partii politycznej. Prof. Jerzy Wilkin z IRWiR PAN postulował wielokrotnie konieczność utworzenia zespołu ekspertów, który przedstawiłby przedyskutowaną i skonsultowaną w wielu środowiskach wizję wsi, jaką chcielibyśmy mieć za 30–50 lat w Polsce, i co należy robić, aby tę wizję urzeczywistnić. Mając wizję przyszłości, można dopiero dopasować do niej odpowiednie działania choćby w przyszłym PROW na lata 2013–2020. Posłowie, ministrowie, rząd nie zrezygnują z codziennej krzątania przy sprawach bieżących. Pojawia się jednak pytanie, czy nie można by wyasygnować środków na ośrodek, którego praca polegałaby wyłącznie na tworzeniu scenariuszy rozwoju na wiele lat do przodu. Bez wizji rozwoju środki, które wydajemy obecnie, przynoszą znacznie mniejsze efekty, niż gdybyśmy mieli jasno sprecyzowane, najważniejsze cele na przyszłość. Obecnie pieniądze w PROW-ie wydajemy na rzeczy na pewno ważne, ale są cele ważniejsze i mniej ważne, dlatego potrzebny jest ogólnonarodowy dyskurs o tym, jaką wieś i rolnictwo chcemy mieć w przyszłości i kogo wspierać w pierwszej kolejności. Na razie w tej kwestii mamy więcej pytań niż odpowiedzi. Dyskusje, jakie toczą się na różnych spotkaniach, potwierdzają konieczność tego typu działań.

W tworzonej wizji rozwoju nie powinno zabraknąć miejsca dla takiej nowej instytucji jak Agencja Rozwoju Obszarów Wiejskich, której prace i środki nakierowane byłyby szczególnie na tereny o dużych problemach rozwojowych. Takimi terenami są z pewnością województwa wschodnie. Zaproponowana obecnie dodatkowa pomoc dla tych terenów nie zmieni tak szybko ich struktur społeczno-gospodarczych, które są główną przyczyną zróżnicowania rozwoju regionalnego. Wschód Polski to rozdrobnione rolnictwo, w którym pracuje zbyt duży odsetek siły roboczej. Kapitał zagraniczny omija te tereny zarówno ze względu na strukturę demograficzną, gorzej rozwiniętą infrastrukturę, jak i mniejszy potencjał naukowo-badawczy. Planowana pomoc finansowa dla tych regionów może być bardziej efektywna, jeśli zostanie wsparta instytucjami takimi, jak proponowana Agencja, która w sposób przemyślany zacznie podpowiadać korzystne rozwiązania i koordynować prace nad rozwojem wsi. Być może okres kryzysu nie jest właściwym czasem na realizację takich pomysłów, ale gdy kryzys minie, to niewątpliwie instytucja zarządzana przez profesjonalistów, będąca w ścisłym kontakcie z samorządami i innymi instytucjami zajmującymi się rozwojem obszarów wiejskich, mogłaby przy wykorzystaniu swych biur w terenie racjonalniej wykorzystać środki unijne, które powinny iść na rozwój, a nie wsparcie socjalne.

Podsumowanie

Obszary wiejskie i ich mieszkańcy posiadają olbrzymi potencjał rozwojowy. W jego właściwym wykorzystaniu pomagają nam obecnie różnorodne programy i środki unijne, takie jak np. program LEADER, „Program odnowy wsi”. Mimo że środki te są największą w naszej historii szansą na przyspieszenie rozwoju gospodarczego i cywilizacyjnego polskiej wsi, to należy jednak przestrzec przed zbyt dużymi nadziejami, że wsparcie Unii zlikwiduje wiele nierozwiązanych do tej pory problemów. Polska wieś w porównaniu z innymi krajami wysoko rozwiniętymi znajduje się dopiero na początku drogi rozwiązywania wyzwań, jakimi są między innymi:

- dążenie do podniesienia poziomu życia rodzin rolniczych przez polepszenie struktury agrarnej i modernizację rolnictwa,
- tworzenie na wsi miejsc pracy poza rolnictwem (dywersyfikacja gospodarki z zachowaniem zasad zrównoważonego rozwoju),
- zachęcenie społeczności wiejskiej do większej samodzielności i współpracy w tworzeniu i realizacji programów rozwoju lokalnego (odbudowa kapitału społecznego i społeczeństwa obywatelskiego).
- tworzenie nowej infrastruktury.

Można by wymienić tu jeszcze znacznie więcej zadań, których realizacja w starym kraju Unii Europejskiej zajęła wiele lat i pochłonęła ogromne środki. Częściowo od mieszkańców polskiej wsi zależeć będzie, czy w miarę szybko uda się nadrobić dystans 20–30 lat, dzielący nas w rozwoju od innych krajów UE. W równym jednak stopniu zależeć to będzie także od umiejętności zarządzania potencjałem zarówno regionów, jak i pojedynczych gmin i stworzenia szans do działania ludziom przedsiębiorczym. Mimo niewątpliwego postępu, jaki dokonał się na obszarach wiejskich, tempo tego rozwoju nie jest w pełni zadowalające i nie spełnia oczekiwań mieszkańców wsi. W wielu rejonach wiejskich nadal mamy do czynienia z biernością zarówno władz, jak i lokalnej ludności, która oczekuje, że ktoś z zewnątrz załatwi jej najpilniejsze potrzeby. Tempo dostosowywania się lokalnych społeczności do sytuacji, w której należy wziąć większą odpowiedzialność za swoją przyszłość, nie jest jeszcze wystarczające. Ale są też przykłady gmin, które odnoszą sukcesy np. w dywersyfikacji swej gospodarki, umiejętnej promocji gminy na zewnątrz, tworzeniu setek miejsc pracy pozarolniczej, zmienianiu mentalności swoich mieszkańców, którzy, jak trafnie napisał dr W. Idziak, *uczą się nie tylko żyć obok siebie, ale przez wspólne inicjatywy żyć bardziej z sobą*¹³.

¹³ W. Idziak, *O odnowie wsi – poradnik*, Fundacja Wspomagania Wsi, Warszawa 2004.

Nie ulega wątpliwości, że o przyszłości obszarów wiejskich będą decydować ludzie przedsiębiorczy. Przedsiębiorczość nie musi być cechą wrodzoną. Przedsiębiorczości można nauczyć się już w szkole, która przez pewne programy może zmieniać mentalność ucznia z biernej na aktywną. Tymczasem w Polsce Ministerstwo Edukacji miało zamiar zmniejszyć znacznie liczbę godzin lekcyjnych z zakresu podstaw przedsiębiorczości w sytuacji, gdy wiedza o współczesnej gospodarce w naszym społeczeństwie jest znikoma. Bez upowszechnienia wśród młodzieży na wsi wiedzy ekonomicznej, a szczególnie tej o zasadach działania małej firmy, trudno będzie myśleć o przyspieszeniu rozwoju wielofunkcyjnego obszarów wiejskich. Szkoła miejska i wiejska dalej uczy wszystkiego, ale nie tego, jak prowadzić np. uproszczoną księgowość, jak wypełnić wniosek kredytowy do banku, czy też jak zbadać lokalny rynek, gdy chce się założyć firmę. Tymczasem właśnie od aktywności młodych ludzi zależeć będzie, jaki obraz polskiej wsi zobaczymy za kilka czy kilkanaście lat. W Finlandii podczas budowy strategii rozwoju każdej wsi uwzględnia się w znaczącym stopniu opinie ich młodszych mieszkańców, po to aby w przyszłości młodzi nie zagłosowali „nogami” tak, że wieś stanie się wyludnionym terenem.

Przyszłość polskiej wsi zależy też, w coraz większym stopniu, od władz lokalnych, od ich kompetencji, od umiejętności wykreowania nowego sposobu myślenia i nowego stylu pracy w procesie zarządzania gminą. Władze, które nie spełniają tych warunków, przegrywają walkę konkurencyjną o środki pomocowe, turystów, inwestorów itd. Skala problemów, przed jakimi stoją władze lokalne gmin wiejskich, jest ogromna i rozwiązywanie ich rozkładać się będzie na długie lata. Niemniej pocieszające jest, że samorządy, w miarę upływu lat, coraz lepiej radzą sobie z trudnym procesem zarządzania gospodarką gminną¹⁴. Samorządy robią to tym lepiej, im mniejszy jest stopień ich upolitycznienia. Trudno jednak nie dostrzec, że w wielu źle zarządzanych gminach niepokój musi budzić zbyt mocna obecnie pozycja wójta w gminie, a zbyt słaba samorządu. W małych gminach, gdzie urząd gminy jest największym pracodawcą, osoby zatrudnione przez wójta i ich krewni stanowią wystarczający elektorat, aby wybrać wójta na następną kadencję.

Wieś polska w ciągu ostatnich 20 lat zmieniła się diametralnie, jednak do świadomości mieszkańców Polski w zbyt małym stopniu docierają przykłady wielu konkretnych, pozytywnych dokonań. Na okładki pism nie trafiają bowiem sukcesy odnoszone przez lokalne społeczności w skali jednej gminy lub wioski. Tymczasem promocja udanych inicjatyw wiejskich przez

¹⁴ *Zróżnicowanie poziomu rozwoju społeczno-gospodarczego obszarów wiejskich a zróżnicowanie dynamiki przemian*, A. Rosner (red.), IRWiR PAN, Warszawa 2007.

środki masowego przekazu mogłaby zmienić w społeczeństwie stereotypowy obraz polskiej wsi i zachęcić mieszkańców innych wsi do aktywnego naśladownictwa tych, którym się udało. Nie ulega wątpliwości, że o przyszłym obliczu polskiej wsi zadecydują w większym stopniu mikroprzedsiębiorstwa. Mimo że mikroprzedsiębiorstwa w Polsce mają niewielki zasięg działania i dość skromny wpływ na otoczenie, w którym funkcjonują, to jednak ich duża liczba (1,713 mln) zapewnia im spore znaczenie w kształtowaniu gospodarki kraju. Mimo że przeciętne mikroprzedsiębiorstwo w kraju zatrudnia średnio 2,1 osoby, to pracuje w nich 3,5 mln osób, co stanowi 40,6% ogółu pracowników całego sektora przedsiębiorstw. Mikrofirmy stanowią 94,8% ogólnej liczby przedsiębiorstw, a ich udział w tworzeniu PKB wyniósł w 2007 r. 30,1%, podczas gdy przedsiębiorstw małych, zatrudniających od 9 do 49 osób – 4,2%.

Każda złotówka zainwestowana w wynagrodzenia pracowników mikroprzedsiębiorstw generuje znacznie wyższy przychód niż w przedsiębiorstwach większych. Nic więc dziwnego, że mikroprzedsiębiorstwa znacznie lepiej zniosły obecny kryzys w porównaniu z przedsiębiorstwami większymi. Wydaje się, że zbyt dużo miejsca w polityce poświęca się małym i średnim przedsiębiorstwom, a zbyt mało tym najmniejszym. Dotyczy to szczególnie obszarów wiejskich, na których władzom lokalnym marzą się duzi inwestorzy zatrudniający dziesiątki osób, tymczasem szansą na rozwój gmin wiejskich są małe firmy rodzinne. Mikroprzedsiębiorstwa na wsi należy porównać do młodych sadzonek, które właściwie pielęgnowane wyrosnąć mogą na silne, duże drzewa. Aby tak się stało, muszą zaistnieć wieloletnie programy wspierające przedsiębiorczość wiejską. Takim udanym programem był niewątpliwie program „Lubelska inicjatywa rozwoju wsi”, w ramach którego powstał w Ośrodku Doradztwa Rolniczego Końskowola 20-sobowy Zespół Aktywizacji Rolników, który w ciągu 4 lat pomógł wyjść na prostą 940 osobom. Program się skończył i władze regionu nie były zainteresowane, aby znalazły się środki na kontynuację tej pracy. Ciekawym kierunkiem działań w ramach „Lubelskiej inicjatywy rozwoju wsi” był program „100 pomysłów na działalność gospodarczą na wsi” oraz „Gmina przyjazna inwestorom”. Tego typu programów, tak potrzebnych na obszarach wiejskich, nie zastąpią prowadzone obecnie masowe szkolenia w zakresie przedsiębiorczości, nieuwzględniające specyfiki wiejskiej, a których poziom jest bardzo zróżnicowany. Istotą każdego programu, w odróżnieniu od szkoleń, powinno być stworzenie grupy wyspecjalizowanych doradców, którzy staliby się stałymi animatorami rozwoju pozarolniczej działalności gospodarczej na wsi. Doradcy ci muszą jednak być osadzeni trwale w jakiejś strukturze instytucjonalnej, tak jak doradcy rolników w ośrodkach doradztwa rolniczego.

Bibliografia

- W. Idziak, *O odnowie wsi – poradnik*, Fundacja Wspomagania Wsi, Warszawa 2004.
- R. Kamiński, *Aktywność społeczności wiejskich. Lokalne inicjatywy organizacji pozarządowych*, IRWiR PAN, Warszawa 2008.
- M. Kłodziński, *Aktywizacja społeczno-gospodarcza gmin wiejskich i małych miast*, IRWiR PAN, Warszawa 2006.
- W. Michna, *Projekt regionalnych strategii rozwojowych dla poszczególnych gospodarstw rolnych*, IERiGŻ PIB, Warszawa 2009.
- W. Michna, A. Mierosławska, *Strategia rozwoju gospodarstw rolnych i wsi w długiej perspektywie oraz ujęciu przestrzennym*, IERiGŻ PIB, Warszawa 2009.
- Odnowa wsi w integrującej się Europie*, IRWiR PAN, Warszawa 2007.
- M. Ratajczak, *Działalność i sytuacja ekonomiczna małych i średnich przedsiębiorstw na obszarach wiejskich (na przykładzie Warmii i Mazur)*, praca doktorska napisana w 2009 r. na Wydziale Nauk Ekonomicznych SGGW.
- J. Wilkin, *Wielofunkcyjność rolnictwa – konceptualizacja i operacjonalizacja zjawiska*, „Wieś i Rolnictwo” 2009, nr 4.
- J. Wilkin, *Wielofunkcyjność rolnictwa i obszarów wiejskich [w:] Wyzwania przed obszarami wiejskimi i rolnictwem w perspektywie lat 2014–2020*, M. Kłodziński (red.), IRWiR PAN, Warszawa 2008.
- J. Zegar, *Refleksje nad ewolucją wsi*, „Wieś i Rolnictwo” 2008, nr 3.
- Zróźnicowanie poziomu rozwoju społeczno-gospodarczego obszarów wiejskich a zróźnicowanie dynamiki przemian*, A. Rosner (red.), IRWiR PAN, Warszawa 2007.